

# Kultura

## Teatr

# Bohaterowie i gęgacze

Stefan Drajewski

„Teczki” były spektaklem historycznym i do bólu osobistym. „Pszczelarze i paranoicy” są przedstawieniem aktualnym i nieco mniej osobistym, ponieważ aktorzy wchodzą w role: raz pszczelarzy, innym razem – paranoików. Oba układają się w teatralny dyptyk o współczesnej Polsce.

Pszczelarze mówią ludzkim głosem. Opowiadają ustami aktorów o sobie, o doświadczaniu życia, historii, polityki, miłości, braku akceptacji i zrozumienia ze strony innych. Mówią ściszym głosem o tym, co ich w Polsce boli, co cieszy, daje satysfakcję i przeraża. Są zwyczajni. I ta ich zwyczajność jest najbardziej ujmująca. Widz bardzo często może w tych wypowiedziach zobaczyć siebie, swojego sąsiada, kogoś z rodziny. Wielka historia i wielka polityka dotyka ich o tyle, o ile przeszkadza im realizować siebie, swoje ideały, czego najlepszym dowodem jest historia Zdżicha Bykowskiego z Lubania, który bardzo szybko rozpoznał fałsz polityki i nie zmienił swojej pięknej opozycyjnej kadry na drobne. Wybrał ostatecznie projekt polsko-niemiecki „Pszczelarze bez granic” zamiast kariery w samorządzie lokalnym. Podobnych pszczelarzy znalazła Ewa Wójciak, autorka scenariusza, kilkunastu. Niektórzy siedzieli w dniu premiery na widowni niezauważeni.

A paranoicy? Oj, nie brakuje ich. Wystarczy włączyć telewizor lub pójść na obrady rady



Scena debaty, w której najpełniej ujawniają się paranoicy owładnięci manią tworzenia historii politycznej Polski

miasta. Są po obu stronach barykady. Mają usta pełne złotych myśli, które nic albo niewiele znaczą. Są owładnięci pasją, ale nie taką jak na przykład Zdżisław Bykowski. Oni cierpią za „miliony”, mają swoją prawdę i gotowi są oddać za nią życie, ale tylko polityczne. Język, którym się posługują, jest zupełnie inny niż ten sam język polski pszczelarzy.

„Pszczelarze i paranoicy” to dwa światy, dwa sposoby myślenia, dwa języki. Oglądając spektakl Teatru Ósmego Dnia, można odnieść wrażenie, że oba światy koegzystują ze sobą, nie wchodząc sobie w parady. Jedni niepotrzebni są drugim. Ich języki – nawet jeśli się spotkają – odbijają się od siebie, nie wchodzą w dialog, o sporze nie wspomnę. Jedni i drudzy „robią

swoje”, jak śpiewa Wojciech Młynarski. Z tą tylko różnicą, że paranoicy mają za sobą najczęściej władzę (przynajmniej wsparcie partii politycznej) oraz media, są głośni i widoczni. O pszczelarzach nic się nie mówi, chyba że chcą się poddać apostazji. Z diagnozy Ósemek wynika, że pszczelarze wyłamują się ze stereotypu Polaka, są otwarci na innych. Paranoicy są bardzo stereotypowi:

nastawieni na sukces, na karierę... Pierwsi skracają bardziej na lewo, drudzy – ostro na prawo.

Autorzy spektaklu nie kryją, z kim jest im po drodze. To się daje zobaczyć na płaszczyźnie teatru. Kiedy aktorzy mówią głośnie, paranoicy, są naturalni, proszą, zwyczajni, kiedy wchodzi w rolę paranoików, groteska wykrzywia im twarz, pojawia

się nadekspresja i groteska. Prostotę bycia na scenie zastępuje teatralizacja. Zdaje się, że Ósemkom spodobała się technika verbatim, czyli tworzenia spektaklu z autentycznych głosów ludzi. Ale łącząc ją z techniką, którą posługiwali się we wcześniejszych spektaklach, pojawia się drobny zgrzyt. Sekwencje pokazujące świat paranoików wydają się nie do końca dopracowane, chwilami rażą sztucznością, są za mało zróżnicowane. Najmocniejszą sceną była dla mnie ta, w której kpił z rekonstrukcji historycznych, mody, która zaprzętnęła umysły bardzo wielu Polaków. Zawsze mnie śmieszyło przebieganie się dorosłych facetów w mundury i odtwarzanie bitew, chociaż wcześniej robili wszystko, aby uniknąć służby wojskowej. Nareszcie ktoś odważył się podważyć ten owczy pęd i zachwył do patriotyzmu martyrologicznego, który jest śmieszny i infantylny.

„Pszczelarze i paranoicy” to mocny głos w dyskusji o Polsce, Polakach, patriotyzmie, stereotypach... Okazuje się, że nie ma jednej Polski, a stereotypy Polaków powoli się zmieniają i trzeba bacznie się im przyglądać. Tak, jak to robią od lat Ósemki.

Teatr Ósmego Dnia:  
„Pszczelarze i paranoicy”.  
Scenariusz Ewa Wójciak przy współpracy Pauliny Skorupskiej, reżyseria zespół scenografia, światło i projekcje wideo Jacek Chmaj, muzyka Arnold Dąbrowski. Premiera 30 grudnia 2009

## W skrócie

MUZYKA

### Koncert i cenny depozyt

Muzyka Mozarta, ale przede wszystkim przeboje Richarda Galliano, Astora Piazzolli i George'a Gershwina oraz francuskie melodie w stylu new musette, zabrzmiały podczas 61. Koncertu Sylwestrowego w poznańskim Muzeum Instrumentów Muzycznych. Ich wykonawcą był Septet Wiesława Prządki. Niespodzianką wieczoru było przekazanie przez poznańskiego kolekcjonera Mieczysława Śliwińskiego w depozyt muzeum unikatowego instrumentu, który kiedyś należał do rodziny Stuligroszów. To akordeon niemieckiej firmy Hohner z tak zwaną klawiaturą księżycową. Wykonano tylko 150 sztuk tego instrumentu, a jak powiedział Mieczysław Śliwiński, to dziewięćdziesiąt takich instrumentów zarejestrowanych przez producenta w czasach współczesnych. MAZ

W ŚRODĘ 6 STYCZNIA

## AKTUALNA LISTA LEKÓW REFUNDOWANYCH cz.1

Sprawdź, które leki możesz teraz  
kupić taniej na receptę!

CZĘŚĆ 2 - W CZWARTEK 7 STYCZNIA



MYŚLIŚ GLOBALNIE. ŻYJESZ LOKALNIE.

POLSKA THE 44TH TIMES  
GŁOS  
WIELKOPOLSKI

0398877/00

PROMOCJA

0398879/00

CEART  
TEATR POLONIA

ZAPRASZA

teatrpolonia  
FUNDACJA KRYSZYNY JANDY NA RZECZ KULTURY

18 STYCZNIA 2010 R. GODZ. 19.00  
TEATR WIELKI W POZNANIU

Peter Quilter

**BOSKA!**

Glorious!

reżyseria Andrzej Domalik

Krystyna Janda · Maciej Stuhr · Wiktor Zborowski  
Anna Iberszer · Ewa Telega · Krystyna Tkacz

bilety tel.: 061 65-90-231, 852-08-25

Patroni medialni:



POLSKA THE 44TH TIMES  
GŁOS  
WIELKOPOLSKI